

Nowa masakra w Indiach

LONDYN (PAP). Z Lahore (Indie) nadeszły tu doniesienia o straszliwej masakrze uchodźców z terenów objętych rozruchami. Pociąg z uchodźcami, który zdążył z New Delhi do Pakistanu został zaatakowany nocą w pobliżu Amritsar. Spośród kilku tysięcy pasażerów zaledwie stu udało się uratować się ucieczką. 400 rannych dotarło następnego dnia do obozu uchodźców w pobliżu Lahore. Los pozostałych jest nieznany, przypuszczalnie jednak wszyscy oni zostali zamordowani.

Niemcy mają dosyć żywności

BERLIN (PAP). Brytyjska komisja kontroli żywności podała do wiadomości, że wzmożone dostawy zboża do Niemiec w ciągu ostatnich kilku miesięcy przyczyniły się do znacznego zwiększenia zapasów żywności w strefach anglosaskich. Obecne zapasy wystarczą na utrzymanie racji chleba na dotychczasowym poziomie (800 gramów) w ciągu 4 tygodni.

Proces przeciwko „bänderowcom” na Węgrzech

BUDAPEST, (PAP). Przed sądem karnym w Budapeszcie rozpoczął się proces przeciwko 8 „bänderowcom”, którzy przedostali się z Czechosłowacji na Węgry. Byli oni uzbrojeni w broń niemiecką i zdobywali żywność terroryzując ludność węgierską.

Strajk w przedziałach bawełny w Bombaju

LONDYN (PAP). Jak donosi agencja Reutera z Bombaju, strajk robotników fabryk włókienniczych rozszerza się coraz bardziej. W dniu 24 września strajkowało około 150 tysięcy robotników na ogólną liczbę 250 tysięcy osób zatrudnionych w tej gałęzi przemysłu.

Proces przeciwko zamachowcom w Burmie

LONDYN (PAP). Agencja Reutera donosi z Rangunu, że rozpoczął się tam proces przeciwko 10 zabójcom wiceprzewodniczącego Rady Wykonawczej Burmy U-Aung-Sana i 6 członków Rady. Zamachu dokonano w dniu 19 lipca br. w czasie posiedzenia Rady Wykonawczej. Akt oskarżenia za rzekomo podstępny udział w spisku, mającym na celu obalenie rządu burmańskiego. Wśród zabójców znajduje się b. premier Burmy U-Saw.

Bezrolni chłopcy włoscy dzielą ziemię — własność rzymskich rodzin książęcych

RZYM. W uzupełnieniu wczorajszej wiadomości, korespondent AP donosi z Rzymu: W dniach 21 i 22 września 100 tysięcy bezrolnych chłopów włoskich w Lacjum zajęło 30 tysięcy ha, nieuprawnej ziemi. Objęcie w posiadanie tej ziemi odbyło się w największym spokoju przy akompaniamencie orkiestr wiejskich, a w niektórych miejscowościach pod przewodnictwem proboszczów lub burmistrzów. Cały obszar podzielono na odrębne posiadłości. Granice wytyczono palikami, a przy pomocy tablic, oznaczono nazwiska właścicieli lub spółdzielni, które je zajęły.

Większość tych ziem należy do latyfundiów, stanowiących własność rzymskich rodzin książęcych.

Pieck i Grotewohl przewodniczącymi SED

BERLIN (PAP). Wilhelm Pieck i Otto Grotewohl zostali powołani na wybrani przewodniczącymi i wiceprzewodniczącymi Socjalistycznej Partii Jedności Niemiec na zjeździe tej partii odbywającym się w Berlinie.

SZTANDAR LUDU

PISMO POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Rok III Nr 262
LUBLIN
PIĄTEK 26
WRZESIEŃ 1947
DZIŚ 6 STRON
CENA 3 ŻŁ

Bezpodstawność oskarżeń przeciwko północnym sąsiadom Grecji

Wywiad z przedstawicielem Polski w Komisji Bałkańskiej ONZ

Przedstawiciel Polski w pomocniczej komisji bałkańskiej ONZ Michał Brona, udzielił korespondentowi PAP następujących odpowiedzi na pytania:

1. Jakie są nowe momenty w sytuacji politycznej Grecji?

— Sytuację polityczną w Grecji charakteryzują dwa nowe momenty. Pierwszym z nich jest utworzenie nowego rządu greckiego z Sophulsem na czele, który w zasadzie nie różni się niczym od rządu Tsaldarisa ale osłania się liberalną frazeologią, której celem jest wprowadzenie w błąd szeroki mas de mokratycznych. Drugim momentem jest utworzenie demokratycznego ośrodka władzy państwowej przez gen. Markosa na wyzwolonych terytoriach. Jest to przygotowanie do utworzenia nowej władzy państwowej, która dzięki dekretem o zniesieniu monarchii, o reformie rolnej itp. koncentruje wokół siebie wszystkie demokratyczne siły w Grecji.

2. Czy lansowane przez prasę zachodnią pogłoski o rzekomej interwencji północnych sąsiadów Grecji w jej sprawy wewnętrzne odpowiadają prawdzie?

— Podczas całej mej 4-miesięcznej pracy stwierdziłem, że wszystkie te oskarżenia są zupełnie bezpodstawne. Przeciwnie, zetknąłem się z szeregiem zainscenizowanych prowokacji.

3. Jakie są rezultaty pracy grupy pomocniczej komisji bałkańskiej?

— Trzeba stwierdzić, że grupa pomocnicza jako organ Rady Bezpieczeństwa nie może się niestety pochwalić żadnymi pozytywnymi wynikami. Stało się tak dlatego, że większość grupy, przybyła do Grecji z góry uprzedzona i cały czas ślepo podtrzymywała greckie oskarżenia. Polska delegacja, która starała się pełnić rolę komisyjną na tory obiektywizmu spotkała się niestety z ogromnymi trudnościami, których pokonać nie była w stanie.

Z posiedzenia Zgromadzenia ONZ

Sprawa Korei i rewizji traktatu z Włochami na porządku dziennym

(—) Na wczorajszym posiedzeniu ONZ po przemówieniu sekretarza generalnego Trygve Lie rozpatrywano sprawozdanie komisji ogólnej.

Większością 29 głosów przeciwko 11 przy 6 wstrzymujących się Zgromadzenie zatwierdziło 1 część sprawozdania. Długą dyskusję wywołał wniosek USA w sprawie umieszczenia na porządku dziennym sprawy Korei oraz propozycja Argentyny w sprawie rewizji traktatu pokojowego z Włochami.

W obu tych kwestiach zabrał głos delegat radziecki wicemin. Wyszyński, który wykazał, że umieszczenie tych dwóch punktów na porządku dziennym byłoby niezgodne z prawami ONZ. Zdaniem delegata radzieckiego kwestia koreańska nie może być rozpatrywana przez Zgromadzenie Generalne, gdyż została do tego powołana mieszana komisja radziecko-amerykańska. Próba rewizji traktatu z Włochami została wedle Wyszyńskiego wysunięta pod moralnym i politycznym naciskiem pewnych państw, które są w tym zainteresowane.

Po długotrwałej dyskusji, w której wypowiadał się przedstawiciel Australii, Abizynii i inni postanowiono, że jednak umieszczyć na porządku dziennym sprawę niepodległości Korei, rewizji traktatu z Włochami i również sprawę Grecji.

mi ONZ. Zdaniem delegata radzieckiego kwestia koreańska nie może być rozpatrywana przez Zgromadzenie Generalne, gdyż została do tego powołana mieszana komisja radziecko-amerykańska. Próba rewizji traktatu z Włochami została wedle Wyszyńskiego wysunięta pod moralnym i politycznym naciskiem pewnych państw, które są w tym zainteresowane.

Po długotrwałej dyskusji, w której wypowiadał się przedstawiciel Australii, Abizynii i inni postanowiono, że jednak umieszczyć na porządku dziennym sprawę niepodległości Korei, rewizji traktatu z Włochami i również sprawę Grecji.

Nie można dopuścić by narody straciły ufność w ONZ

Z przemówienia delegata Jugosławii

Kierownik delegacji jugosłowiańskiej min. Simić przemawiał na Zgromadzeniu ONZ. Mówił on, że wszystkie narody wierzyły w misję ONZ w dziele organizowania trwałego pokoju świata. Tymczasem po dwóch latach istnienia naszej organizacji narody słusznie zaczynają pytać się czy są usprawiedliwione nadzieje jakie w niej pokładali. Przyczyną tego jest polityka poszczególnych rządów, która nie jest zgodna z zasadami Karty. W dalszym ciągu przedstawiciel Jugosławii wskazał, że po zlikwidowaniu

UNRRA niektóre państwa z przyczyn politycznych zostały pozbawione pomocy, która im się słusznie należy. Jugosławia jeszcze do dziś dnia nie dostaje z Ameryki złota Jugosłowiańskiego Banku Narodowego, który w okresie wojny zdeponował w amerykańskich bankach. Jugosławia na wiosnę br. nie dostała zboża i kartofli z Ameryki, które jej były konieczne potrzebne pod pretekstem, że nie można tego przetransportować ponieważ wszystkie środki transportowe zajęte były przewożeniem żywności dla Niemiec.

Protesty przeciwko wyższym cenom i kosztom utrzymania w USA

NOWY JORK. — W St. Zjednoczonych dochodzi do coraz liczniejszych protestów przeciwko wyższym cenom i kosztom utrzymania wskutek czego stopniowo życie amerykańskich mas pracujących znacznie się obniżyło w ciągu ostatnich miesięcy. W dniu 23 września „Zjednoczenie postępowych obywateli amerykańskich” urządziło manifestację przed siedzibą Związku przemysłowców, który

w głównej mierze ponosi odpowiedzialność za zniesienie rządowej kontroli cen. Poza tym w Nowym Jorku odbywają się wiece członków amerykańskich związków zawodowych, którzy domagają się zwołania nadzwyczajnej sesji kongresu dla rozpatrzenia sprawy przywrócenia kontroli cen i nałożenia większych podatków na nadmierne zyski przemysłowców.

Posiedzenie brytyjskiego komitetu obrony

LONDYN (PAP). W czwartek odbyło się posiedzenie dla rozpatrzenia planu rządowego mającego na celu redukcję sił zbrojnych i dostarczenie przemysłowi większej liczby rąk ro

boczych. W obradach wzięli udział szef brytyjskiego sztabu imperialnego marsz. Montgomeri, oraz członkowie gabinetu z min. spraw zagranicznych Bevinem na czele.

Rośnie hiszpański ruch oporu przeciwko gen. Franco

Korespondent agencji Reutera donosi z Madrytu o wzrastającym nasileniu akcji podziemnej skierowanej przeciwko dyktaturze Franco. Na czele ruchu oporu stoją generałowie Lister i Modesto, którzy wal-

czyli przeciwko Franco w okresie wojny domowej w Hiszpanii. Oddziały partyzantów mobilizują ogromne rzesze ludności. Coraz trudniejszym staje się dla Franco pokonanie ruchu podziemnego.

Podlegacze do nowej wojny — to przestępcy

Nowe przemówienie Henry Wallace'a



WALLACE

Były wiceprezydent St. Zjednoczonych Henry Wallace wygłosił w Bostonie przemówienie, w którym stwierdził, że najważniejszym kryzysem w obecnej chwili nie jest kryzys w Grecji lecz sytuacja na ame-

rykańskim rynku żywnościowym.

Wallace wypowiedział się za natychmiastowym wprowadzeniem kontroli cen, oświadczając, że jest to konieczne w interesie robotników amerykańskich. Wallace ostro napiętnował również podlegaczy do nowej wojny określając ich mianem przestępców.

7 DZIAŁ Andrzej

O humanitaryzmie

Już dawno przebrzmiał wielki proces norymberski głównych przebiegów wojennych. Prochy Goeringa, Franka, Strechera i innych hitlerowskich wodzów rozlane wiatrem. Narody wydały sprawiedliwy wyrok na zbrodniarzy za przestępstwa przeciwko ludzkości. Wyrok norymberski był aktem humanitaryzmu. Ludobójcy zostali straceni, a ich ideologia — faszystyzm — potępiona jako antyludzka.

Od tego czasu w różnych krajach europejskich sądzi się i wydaje wyroki śmierci na małych goeringów, na zdrajców i służalców wielkich goeringów. Tego wymaga sprawiedliwość ludzka, tego wymaga humanitaryzm.

Ostatnio stracono w Bułgarii zdrajcę — pacholka hitlerowskiego — Petkova. Naród bułgarski osądził sprawiedliwie zdrajcę. Naród bułgarski nie chce, by faszystyzm lub hitleryzm znów zapanował w jego kraju. Chce oszczędzić swym przyzłym pokoleniom strasznych i koszmarnych dni jakie przynosił ze sobą faszystyzm. Wyrok śmierci na Petkova jest więc aktem humanitarnym.

Ale oto rozlega się głos protestu. Protestuje angielskie Foreign Office i głosi, że wyrok śmierci na zdrajcę i faszystę Petkova jest zbrodnią przeciwko ludzkości. Czy nie jest to znakiem czasu?

Niedawno ogłoszony został w prasie list otwarty pisarzy radzieckich do przedstawicieli kultury w Stanach Zjednoczonych. Zaczyna się on od następujących słów: „Jesteśmy głęboko zaniepokojeni o losy kultury, o losy ludzkości”.

„Nie wolno milczeć — głosi dalej list — jeśli po wojnie z faszystami możliwe są takie okropności — nie we śnie koszmarnym, a na jawie — jak głowy dzieci greckich wystawione na pokaz w mieście Sparcie przez faszystów, poplanych i rządzonych przy pomocy amerykańskich dolarów” — i dodajmy od siebie angielskich żołnierzy.

Naród bułgarski stracił faszystę Petkova, bo nie chciał, by kłody faszystów mogły wystawiać ściete głowy dzieci bułgarskich na publiczny widok.

Ale oto rozlega się głos protestu angielskiego Foreign Office. Nie przeciwko zbrodniom greckich faszystów. Głowy dzieci greckich wystawione na pokaz ich nie wzruszają. Wzrusza ich stracenie zdrajcy i faszysty Petkova. I to oni nazywają humanitaryzmem.

W Indiach leje się codziennie, krwią tysięcy ludzi podsyconych do bratobójczej walki. W Indonezji pali się wioski i zabija tubylców w imieniu korony holenderskiej. W Grecji wystawia się na pokaz głowy dzieci patriotów greckich w imię panowania dolara. Oto jest humanitaryzm anglosaskiego imperializmu.

„W imieniu prostych i uczciwych ludzi na całym świecie, — głosi list radzieckich pisarzy — wzywamy was, przedstawicieli kultury amerykańskiej, byście wypowiedzieli się głośno przeciwko nowej groźbie faszystów, przeciwko podległości wojennym, byście wypowiedzieli się za pokój, za braterstwo narodów, za braterstwo kultury, za szczęście ludzkości”.

Oto jest humanitaryzm prostego człowieka.

Czy Francja zgodzi się być półkolonią?

Szczegóły rozmowy Snydera z Schumanem

W poniedziałek spotkali się amerykański sekretarz stanu Snyder z francuskim ministrem skarbu Schumanem. Schuman przedstawił Snyderowi sytuację Francji, której rezerwy dolarowe i złota starczą najwyżej do 15 października. Jeśli Francja nie dostanie 250 mil. dolarów to będzie musiała wstrzymać import niezbędnych artykułów. Minister Snyder w odpowiedzi na to wysunął warunki od których uzależnił ewentualną pomoc Francji.

1. podsumowanie kredytów udzielonych Francji od chwili wyzwolenia oraz wykazanie

na jakie one cele zostały użyte. 2. Wstrzymanie inflacji przy jednoczesnym zmniejszeniu wartości franka w stosunku do dolara.

3. Ustalenie potrzeb Francji

niezbędnych dla jej gospodarczego podźwignięcia oraz

4. Perspektywy wymiany francusko - amerykańskiej z otwarciem drzwi do kolonii francuskich.

O położenie kresu działalności faszystów w Anglii

LONDYN (PAP). Labourzyści brytyjscy mają wystąpić z żądaniem, ażeby rząd uzyskał dla siebie szersze pełnomocnictwa konieczne dla położenia kresu działalności faszystów w

Anglii. Trzy najbardziej wpływowe organa ruchu labourystowskiego: Brytyjska Rada Pracy, reprezentująca Kongres Związków Zawodowych, Partia Pracy i ruch spółdzielczy w powziętej wczoraj rezolucji postanowiły wnieść tę kwestię na porządek dzienny obrad Izby Gmin po uprzednim porozumieniu się w tej sprawie z premierem Attlee. Rezolucja Brytyjskiej Rady Pracy (National Council of Labour) stwierdza, że luki i wady obecnego ustawodawstwa w tej dziedzinie

muszą być jak najszybciej naprawione. Londyńskie rady dzielnicowe zwróciły się do ministra spraw wewnętrznych Ohter Bde protestując przeciwko uprawianej w Londynie propagandzie organizacji faszystowskich. Rada dzielnicowa Tottenham zaznacza, że wskutek pobicia przez faszystów, pewien obywatel został sparaliżowany. W tej samej dzielnicy rzucano petardę do okna pewnego szanownego obywatela.

Duclos i Fajon w Opolu

OPOLE. — 23 bm. przybyli do Opoli (Polska) jako goście Komitetu Centralnego PPR wiceprzew. zgromadzenia narodowego i sekretarz Komitetu Centralnego Francuskiej Partii Komunistycznej Duclos oraz kierownik wydziału propagandy Komitetu Centralnego Francuskiej Partii Komunistycznej Fajon. Gościom towarzyszy wojewoda śląsko-dąbrowski gen. Aleksander Zawadzki, oraz sekretarz Komitetu Wojewódzkiego PPR płk. Ochab. Dziękując za serdeczne przyjęcie jakie zgotował działaczom francuskim opolski aktyw PPR sekretarz Duclos w krótkim przemówieniu oświadczył, że sprawa demokratycznej Polski jest równocześnie sprawą demokratycznej Francji. Wspólnie bowiem oba kraje walczyły o demokrację świata i o pokój powszechny.

Goście zwiedzili największe zakłady przemysłowe Opolszczyzny, cementownię w Groszowicach, po czym udali się

na dalszy objazd ośrodków przemysłowych województwa śląsko - dąbrowskiego.

Robotnicy francuscy odmawiają ładowania towarów dla wojsk walczących przeciwko wietnamczykom

PARYŻ (PAP). — Robotnicy portu La Palice na zachodnim wybrzeżu Francji odmówili załadunku na statki transportu konserw przeznaczonych dla wojsk francuskich walczących przeciwko wietnamczykom w Indochinach.

Nacisk USA na Anglię pogarsza sytuację brytyjskiej klasy robotniczej

(—) Korespondent do spraw przemysłowych „News Chronicle” twierdzi, że pod naciskiem

Ameryki rząd Partii Pracy zamierza obecnie zrewidować swoją dotychczasową politykę wobec górników, przywracając pełny 8 godzinny dzień pracy w górnictwie oraz kasując wy nagrodzenie za dodatkowe godziny pracy w sobotę. Korespondent uważa, że ta nieoczekiwana zmiana frontu rządu nastąpiła wskutek żądania Claytona, że Anglia musi eksportować 45 milionów ton węgla dla Europy. W przeciwnym razie nie otrzyma żadnej pomocy amerykańskiej.

Powiększone emerytury ubezpieczenia i ulgi dla górników radzieckich

Ogłoszony został dekret Rady Ministrów ZSRR, który zawiera szereg udogodnień i ulg dla górników. Dekret ten zajmuje się specjalnie położeniem emerytów, dla których wprowadzono cały szereg dodatków i udogodnień zapewniających im normalne życie.

SED demaskuje politykę anglo-amerykańską w Niemczech

(—) W czwartym dniu kongresu Socjalistycznej Partii Jedności w Berlinie zabrał głos Walter Ulbricht, który w referacie gospodarczym poddał ostrej krytyce plan Marshalla, który zdaniem jego ma na celu nie pomoc dla Niemiec, lecz ratunek dla koncernów amerykańskich. — Walter Ulbricht wskazał na charakterystyczny fakt, że w strefie wschodniej mimo większego zniszczenia niż w innych częściach Nie-

miec i mimo kompletnego już demontażu fabryk to jednak sytuacja gospodarcza jest o wiele lepsza niż w innych strefach. We wtorek odbyła się w Berlinie wielka manifestacja zorganizowana przez SED z udziałem przeszło 50 tys. mieszkańców Berlina. Przemawiał w imieniu SED Grotewohl, który wzywał do zjednoczenia się klasy robotniczej w walce z reakcją.

Robotnik angielski płaci za politykę Bevina

Korespondent polityczny „Daily Worker” stwierdza, że

w nowym budżecie jesiennym zostaną wprowadzone zarządzenia bijące w interesy mas pracujących Anglii. Urząd planowania ma zredukować takie zasadnicze wydatki jak wydatki na budownictwo mieszkań robotniczych i szkół oraz na modernizację fabryk. Ograniczenia mają dotyczyć również świadczeń społecznych. Wszystkie te redukcje — pisze „Daily Worker” — mają za zadanie wyjście z kryzysu kosztem brytyjskiej klasy pracującej.

PRZEGŁAD prasy

Bez komentarzy

Polityka potentatów amerykańskich staje się coraz zrozumialszą nawet dla tych, którzy wierzyli w demokratyczne frazesy St. Zjednoczonych. O ile dotychczas politykę odbudowy Niemiec robiło się wstydliwie i w ukryciu, o tyle obecnie robi się to zupełnie jawnie nie licząc się zupełnie z wolą Narodów Europejskich. Wystarczy przytoczyć wypowiedzi amerykańskich mężów stanu a sprawa stanie się dla wszystkich jasną. Bez komentarzy.

GŁOS LUDU

BIŚMO POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

w artykule pt. „Cytaty mówią same” cytuję szereg takich właśnie wypowiedzi:

„Dotychczas Stany Zjednoczone pomagały Niemcom jedynie w utrzymaniu się przy życiu. Obecnie powinny one pomóc w odbudowie Niemiec”.

Tak oświadczył amerykański PODSEKRETARZ STANU DLA SPRAW GOSPODARCZYCH, Mr. Thorp.

„odbudowa przemysłu niemieckiego jest koniecznością. Żaden dodatkowy transport węgla niemieckiego nie opuści granic zjednoczonych stref angielskiej i amerykańskiej”.

Tak mówi gen. Lucius Clay, amerykański GŁÓWNODOWODZĄCY w Niemczech.

„Za pomocą specjalnej operacji finansowej Niemcy będą mogły otrzymać w Stanach Zjednoczonych pożyczkę i kredyty w wysokości JEDNEGO MILIARDA DOLARÓW. Celem tej pożyczki będzie PRZYWRÓCENIE NIEMCOM ICH POTENCJAŁU PRZEMYSŁOWEGO”.

Tak mówi gen. Lucius Clay, konkretyzując, że zarazem gen. Draper, SZEF WYDZIAŁU GOSPODARCZEGO AMERYKAŃSKIEJ ADMINISTRACJI WOJSKOWEJ W NIEMCZACH.

„Stany Zjednoczone nie powinny być przystępować do wojny z Niemcami i Japonią, krajami, z którymi mogły dojść do porozumienia”.

Tak objaśnia ducha, z którego wyrosły cytowane wyżej wypowiedzi Mr. Herbert Hoover, b. prezydent USA i „szara eminencja” obecnej polityki amerykańskiej.

„W r. 1943 były prezydent miasta Lipska opracował plan gospodarczy, przypominający plan Marshalla. Głównym celem tego planu było zjednoczenie gospodarki niemieckiej z gospodarką zachodnio-europejską”.

Tak komentuje ze swej strony całą tę politykę książę Ludwik Ferdynand Hohenzollern, wnuk WILHELMMA — GŁÓWNEGO WINOWAJCY PIERWSZEJ WOJNY ŚWIATOWEJ.

Czy potrzebne są jeszcze komentarze?

Chyba nie.

Młodzież akademicka czyta tygodnik

„Prostu”

Do nabycia we wszystkich kioskach. Administracja
Warszawa Smolna 13.

„Poradnik Oświatowy”

jest niezbędny dla każdego młodego człowieka biorącego udział w życiu społecznym.

Do nabycia we wszystkich kioskach, administracja
Warszawa Smolna 13.

Zatruta broń plotki

Plotka polityczna była zawsze bronią słabych, a nie silnych. Oczywiście, że ludzie zdolni do obrony swych dążeń i celów w otwartej walce nigdy nie uciekają się do plotki, gardzą plotką. A cóż dopiero mówić o świadomym i plugawym kłamstwie, o prowokacyjnych zmyśleniach?

Miarą bankructwa politycznego i rozkładu moralnego polskiej reakcji jest zjawisko tzw. propagandy szeptanej, jest to zatruta i nikczemna broń plotki, do której w pierwszym rzędzie uciekają się dziś ludzie polskiej przeszłości, których rozwój wypadków zmiata z powierzchni naszego życia.

Nie jest oczywiście przypadkiem, że swoistym „teoretykiem” zatrutej broni politycznej — oszczerstwa i plotki okazał się jeden z oskarżonych kra-kowskiego procesu zdrajców na-rodu, jedna z najbardziej ponurych postaci porcesu — Langner. Nie jest przypadkiem, że ten agent Andersa i obcych wywiadów, a jednocześnie sympatyk PSL okazał się inicjatorem akcji „O”, akcji „opłukwania” wszystkich i wszystkiego, co broniło interesów narodu. Ten sam zdrajca i sprzedawczyk wysługiwał się okupantowi i nawet malował dla niemieckiego gubernatora swastykę nad Krakowem. Krag zdrady interesów na-rodu jest zamknięty. Krag wrogów naszego ludu jest zawsze jeden i ten sam.

Wiemy to nie od dziś, że propaganda szeptana jest uprawiana z roznym i perfidią. Kierujący nią ludzie faszystowskiego i gospodarczego podziemia oraz

związane z nimi ośrodki obcych wywiadów w naszym kraju w ten sposób, rzecz można, zdradzają zawsze kierunek swej troski i niepokoju. Tematy prowokacyjnych plotek, kłamstwa i oszczerstwa obracają się zazwyczaj wokół zagadnień węzłowych dla państwa ludowego lub takich, z którymi w danym momencie związany jest świadomy i twórczy wysiłek demokracji polskiej.

Tak więc zwykłym tematem dla plotki, szerzonej przez zdrajców z WIN lub WRN, jest zagadnienie jednolitego frontu robotniczego, zagadnienie jedności demokracji ludowej, bo ta jedność robotnicza i demokratyczna — to gwoździć do trumny reakcji polskiej.

Na te tematy więc często wysiła się fantazja oszczerców. Dziś znów, gdy ruch przodowników pracy staje się poważnym zjawiskiem w naszym życiu gospodarczym i pozwala na bardziej jeszcze sprawne — a być może i szybsze — realizowanie naszych planów gospodarczych, podziemie puszcza w ruch swą broń prowokacyjną przeciw temu ruchowi.

Zza węgla i cichym szeptem opowiada się świadomie zmyślone „ostatnie wiadomości”, plecie się smalne duby o grożącym rzekomo bezrobociu, o przygotowywanych jakoby redukcjach na fabrykach w związku z wzmogłą wydajnością pracy itp. Wszystkie te kłamstwa i wymysły mają służyć jednemu celowi

— niedopuszczenia do tego, ażeby fabryki czy kopalnie polskie dawały więcej tkanin dla ludności, więcej węgla dla przemysłu i na eksport. Niedopuszczenia do wykonania Planu Trzyletniego, który z każdym dniem umacnia pozycję międzynarodową naszego państwa ludowego i gwarantuje lepszą przyszłość światu pracy.

Na plotkę jedyną bronią jest czujność. Od zwartej i zdecydowanej postawy mas robotniczych, budowniczych Polski Ludowej, którzy dali już wiele dowodów swej czujności wobec kłosa wroga — plugawie plotki szerzone przez ludzi spod znaku „propagandy szeptanej” odbijają się, jak groch o ścianę.

M. Minkowski.

Remont starego Ratusza

W przyszłym tygodniu rozpoczyna się wstępne prace przy remoncie starego Ratusza. Po wzniesieniu rusztowań specjalna komisja zbada stan zachowanych gzymsów, po czym zostanie postanowione, jakie roboty będą rozpoczęte jeszcze w rb.

Odbudowa garaży Miejskiej Komunikacji Samochodowej posuwa się w szybkim tempie. Mury zostały już wzniesione prawie w 90%. Obecnie przeprowadza się prace nad zabezpieczeniem konstrukcji żelaznej, która pociągana jest minią i farbami olejnymi. Za dwa tygodnie przewidziana jest dostawa elementów konstrukcji żelaznej, wykonywanych dla Lublina w fabryce chorzowskiej.

Nowy Ośrodek Zdrowia wkrótce będzie gotowy

Prace nad remontem i przebudową Ośrodka Zdrowia przy ul. Morsztynów posuwają się w szybkim tempie, tak że należy się spodziewać, iż zostaną one zakończone na początku października. — Całkowity koszt remontu już dotychczas wyniósł 1.800.000 zł. Nowy Ośrodek poza stacją Opieki nad Matką i Dzieckiem posiadać będzie przychodnię: przeciwciepliczną, przeciwnieczerniczą, przeciwnieczerniczą oraz przeciwnieczerniczą. Ośrodek będzie się mieścić w 9 izbach, przy czym posiadać będzie 2 pokojowe mieszkanie dla naczelnego lekarza i dla administratora.

Pomidory na tytoniu i mityczny piekarz Obława na pokątnych handlarzy

Patrole milicjantów zbliżają się do hal targowych na ulicy Lubartowskiej. Na widok nadchodzącej kontroli z wszystkich stron rozbrzmiewają gwizdki alarmowe, handlarze i handlarzki z koszykami, tobołkami i bankami rozbiegają się we wszystkich kierunkach.

Jest już jednak za późno. Hale są już otoczone i wszystkie wyjścia obstawione. Milicjanci przystępują do sprawdzania dokumentów.

Zostaje zakwestionowane białe pleczywo z maki pochodzącej z nielegalnego przemianu o niższej procentowości. Bochenki chleba pyłowego sprzedawane w cenie ponad 80 złotych. (zależnie od wyglądu kupującego) nie mają nalepek piekarni. Sprzedawcy nie chcą zdradzić swego dostawcy. „Jakiś piekarz, nie wiem jak się nazywa”.

Milicjanci nie dają jednak wiary. Tym bardziej, że niektórzy z handlarzy są już kilkakrotnie notowani za uprawianie nielegalnego handlu. „Kryją” oni najwyraźniej piekarza. Zostają więc odprowadzeni do komisariatu.

Uwagę zwraca młody chłopak. Prze- myka się sprytnie wśród stoisk, manewrując w ten sposób, aby znaleźć się jak najdalej od milicjantów. Marynarkę ma on jednak podejrzanie wypchniętą. Okazuje się, że ma on pod nią 3 bochenki białego pyłowego chleba. Chłopak nie traci humoru. „Pójdziemy na bułkę” — mówi.

Tymczasem druga grupa milicjantów operuje na dworcu autobusowym

przy ulicy Nowej. Udaemy się do nich. Zastajemy ich w chwili, gdy rewidują autobus ze Splicyna. Pewna obywatelka z Zawieprzyc strasznie się oburza.

— Jakiś, to już pomidorów wleźć nie wolno?

Pomimo sprzeciwu milicjant zdejmują ciężki kosz pomidorów. Odgarniają warstwę i oto spod czerwonych pomidorów prześwitują żółte liście tytoniu.

Inna znowu pasażerka, krawcowa z Krasnegostawu, tłumaczy się, że wcale nie wiedziała, że w zakwestionowanym pakunku jest tytoń. Inna jakaś pasażerka prosiła ją o „potrzymanie” tobołka, sama zaś wysiadła i na widok milicjantów „gdzieś się zapodziała”.

Z innego samochodu zdejmujemy stukilogramową skrzynię masła. Właściciel bagażu razem z towarami

zostaje natychmiast odstawiony do Komisji Specjalnej.

W pewnym momencie przychodzi doniesienie, że w pobliżu, przy ul. Królewskiej 8 wykryto pokątną rzeźnię. Śpieszymy na miejsce.

W brudnej pralni znajdujemy na prowizorycznym kłocu pościartowaną świnię. Obok na stole stoi waga, leżą arkusze papieru do pakowania i miednica z kłódkami, przygotowanymi do wyrobu kiełbas.

Właścicielka, wieprzka wyjaśnia, że była swą własną świnią, na swój własny użytek, nie na handel.

Milicjanci tłumaczą, że mięso musi być zbadane przez weterynarza. W przeciwnym razie mogą wszyscy zachorować, ale wtedy będzie już za późno.

Zakwestionowana świnią wędruje do Rzeźni. Akcja skończona.

5 lat więzienia za szeptaną propagandę

Warszawa

Rejonowy Sąd Wojskowy w Warszawie skazał Bronisława Kurpiewskiego na 5 lat więzienia i dwa lata utraty praw publicznych i obywatelskich praw honorowych za uprawianie szeptanej propagandy, szerzenie fałszywych wiadomości oraz publiczne wypowiadanie słów, charakterystycznych w sposób niezgodny z rzeczywistością stosunków panujących w Polsce.

ZNIWA... ZNIWA...

Z jednej i drugiej strony drogi, — pola. Koniec lipca, Zniwa w pełni. Zbiera się i za pomocą maszyn i ręcznie — sierpami. Pracują w polu wszyscy — od dziecka do starca. Jakiegoż ogromnego zużycia sił ludzkich wymaga wykorzystanie tych rolniczych terenów! W ubiegłym roku obsiano tam 1,78 miliona hektarów, obecnie zbiera się plony z 3,2 miliona ha. W roku przyszłym obsieje się jeszcze więcej.

Wszystko to wykonywują ręce osadników chłopskich. Na 1 lipca 1947 r. przebywało tu 500 tys. rodzin prowadzących samodzielną gospodarkę indywidualną. Nieraz nie mając ani siły pomocniczej, ani dostatecznego inwentarza wyciągają wszystkie siły, aby uprawić otrzymane działki. Państwo oczywiście pomaga: daje nasiona, organizuje stacje ciągników, które w roku obecnym rozporządzały na Ziemiach Zachodnich 7 tys. traktorów.

... We wsi Wilkowice są 132 gospodarstwa. 18 maja 1945 roku przybyli tu pierwsi

S. LEŚNIEWSKI

Ziemie Odzyskane w oczach korespondenta radzieckiego

osadnicy — 5 rodzin: Jan Antokowicz, Karol Jokisz, Franciszek Markiewicz, Stanisław Florek i Jan Derkacz.

Wieś zastali pustą. W domach opuszczonych przez Niemców hulał wicher. Chłopi polscy odbudowali na pół zniszczone domy i zaczęli pracować. Po tym przyjechali inni. Tak zaczęło się nowe życie.

We wsi 50 rodzin zdemobiliz. żołnierzy W. P. Andrzej Rawiński b. sierżant zaczął swą drogę wojenną w Dywizji Kościuszkowskiej na ziemi radzieckiej. Doszedł do Berlina, dwukrotnie był ranny, ma 10 odznaczeń. We wsi otrzymał dom 4-pokojowy, kupił krowę i świnie.

Wszystką należącą do mieszkańców Wilkowic ziemię 558 ha obsiano. Chłopi mają 124 krowy, 78 koni.

W czasie żniw zauważyliśmy grupę ludzi mężczyzn i kobiet różniących się nieco zewnętrznie od włościan. To oby wale z miasta przyjechali aby dopomóc w pracy. Związki Zawodowe organizują brygady ochotnicze do takiej pomocy. Jedni przyjeżdżają w dni wolne od zajęć, inni — na dłuższy okres czasu.

PRZYPIĘCZĘTOWANE OSZCZERSTWA

Przyroda w tym roku dla osadników była surowa. Ozimina wymarżała lub uciernała podczas powodzi. Chłopi musieli przeorywać te pola. Rośnie na nich rzadkie niewysokie żyto. Urodzaj na zboża nieosobliwy. Nie zdola on, jak widać, zaspokoić w pełni potrzeb ludności. Prasa polska pisze o tym.

Dlatego też polska opinia publiczna uważa, za ogromną niesprawiedliwość postanowienie Departamentu Państwowego Stanów Zjednoczonych pozabawiające Polskę tej części zapasów UNRRA, która była dla niej przeznaczona po zlikwidowaniu tej organizacji. Tym bardziej, że i przewodniczący komisji ekspertów amerykańskich p. Harrison i członkowie tej komisji przyznali podczas niedawnego pobytu w Polsce, że potrzebuje ona pomocy w postaci nasion siewnych, sztucznego nawozu, żywności i lekarstw.

Postanowienie Departamentu Państwowego jest przez społeczeństwo polskie komentowane jako nacisk polityczny za to, że Polska nie uznała za możliwe wzięcie udziału w konferencji paryskiej i nie podpo-

rządkowała się tzw. planowi Marshalla.

Prasa angielska i amerykańska rozpowszechnia pod adresem państwa i narodu polskiego więcej chybą złośliwych wymysłów niż pod adresem któregośkolwiek innego z tych zniechędzonych przez reakcję za oceanem państw nowej demokracji. Między innymi i o Ziemiach Zachodnich piszą dziennikarscy kulisi, że one niszczą, gdyż naród polski nie ma siły do ich zagospodarowania. Za podobnymi insynuacjami ukrywa się tylna myśl — o ponownym rozpatrzeniu uchwał konferencji poczdamskiej dotyczących zachodnich granic Polski. Takie są wiarołomne plany reakcji międzynarodowej. Bezpodstawność i niemoc tych planów podkreśla ta ogromna i owocna praca nad odbudową, którą rozprowadza naród polski w tej części swojego kraju. Przecież ludzie tu nie tylko budują, — sieją, eksploatują węgiel. Tworzą oni tutaj bezpieczeństwo dla swej ojczyzny, zastanawiają się przed nową groźbą z Zachodu.

Przełożył (kol.)

Mała Kazia z Lublina opowiada o swoim pobycie w Arteku

Byłam właśnie w SOLK, gdy przyszła tam ob. Józkowiak, by podziękować delegatce Zarządu Głównego za to, że przywiozła z Warszawy do Lublina jej dwunastoletnią córeczkę Kazię, która powróciła wczoraj z Arteku.

— Tak mi żal — mówi mała Kazia — że inne dzieci nie widziały tych wszystkich cudów.

— Czy do Arteku wyjechało więcej twych koleżanek — pytam.

— Nie. Na 30 dzieci z Polski byłam tylko ja jedna z Lublina.

A matka jej — młoda jeszcze kobieta, której twarz poorały głębokimi bruzdami przedwcześnie troski — dodaje: — „Jeszcze po dziś dzień nie mogę uwierzyć, że moje dziecko takie szczęście spotkało. Po śmierci męża, który pracował w Państwowej Fabryce Pasów i Uprząży, a równocześnie był ORMO-wcem, znalazłam się z 5 moich dzieci w nader ciężkiej sytuacji. Nie otrząsnęłam się jeszcze z jednego, a tu już nowe nieszczęście: lekarz szkolny powiada, że płuca Kazi są poważnie zagrożone.

Po prostu opadły mi ręce. Opowiedziałam o swym świątym zmartwieniu kolegom męża z ORMO. I proszę sobie wyobrazić pewnego dnia zjawia się u mnie por. Krzyżanowski z Wojewódzkiej Komendy ORMO i powiada: „Pani córka pojedzie do sanatorium na Krym do Arteku”.

Byłam tak wzruszona — ciągnie dalej ob. Józkowiak — że pamiętała o mnie choć mój mąż nie żyje, że aż zapomniałam odpowiedzieć. Porucznik Krzyżanowski myślał, że się waham i zaczął mnie zachęcać: „Taka okazja może się już nie nadarzyć. Niech mała jedzie, nabierze zdrowia i siły i ujrzy piękny świat”.

Kazia szalała wprost z radości, jeszcze tego samego wieczoru odwiózł ją pewien kapitan z Woj. Kom. ORMO do Warszawy.

„Ale teraz to już sama wszystko opowiem” — przerywa opowiadanie matka, Kazia.

Mała Kazia chce opowiedzieć wszystkim na raz. Mówi o tym, jak zaopiekowano się nią w Warszawie, jak leciała samolotem, jak witały dzieci polskie kobiety radzieckie już po przybyciu na Krym.

Przed Arteklem — mówi Kazia — wykapano nas, odebrano nam nasze rzeczy i ubrania, spakowano je do worków i wydano nam nowe sukienki.

Na miejscu przywitały nas rosyjskie dzieci śpiewem i kwiatami. Choć było późno wyprosiły by pozwolono im na nas czekać. Jedna z dziewczynek rosyjskich powiedziała, że wszystkie one bardzo się cieszą żeśmy przyjechały, że

zawsze będą nam pomagały.

Otrzymałyśmy kolację. Ja zjadłam 5 kromek chleba z masłem i serem i wypila 3 filiżanki kakao. Moje koleżanki też nie mniej zjadły, a może i więcej — śmieje się Kazia.

Już w drodze zaprzyjaźniłam się z Anią z Bytomia, której tatuś był górnikiem i Wiesią z Zabrza, jej tatuś pracował też przy kopalni. Po tym jeszcze i Nona Szlifier z Moskwy została moją przyjaciółką.

Nazajutrz przyjechały czeskie dzieci. Do naszej paczki od razu doszły jeszcze Zdena i Ela.

Czas upływał nam szybko. Kąpałyśmy się w morzu, robiliśmy prawie codziennie motorówką wycieczki. Byliśmy w Sewastopolu i Jalcie, urządzaliśmy zabawy taneczne, ogniska.

W drodze do domu zwiedziliśmy jeszcze Moskwę. Bardzośmy się zmartwili wszyscy, że nie możemy zobaczyć Stalina, był właśnie na Krymie. W Moskwie są olbrzymie domy. Takich nie widziałam ani w Lublinie, ani w Warszawie — mówi Kazia z zachwytem i zaraz się chwali: „Jechałam na 13 piętro windą”.

Proszę pani — mówi na zakończenie Kazia — „jeśli pani coś napisze o tym wszystkim to proszę też napisać, że strasznie mi tęskno za wszystkimi moimi koleżankami, za Noną, za Deną, za Eli, za cicią Wierą, Ewą i Marusią, które były dla nas tak dobre w Arteku i że je wszystkie bardzo serdecznie pozdrawiamy i proszę im posłać tę gazetę, żeby wiedziały, że o nich wszystkich pamiętam.

GOG.



W sprawie Sadowego

Dowiedziałem się, że 30 września br. ma się odbyć sprawa bandyty Sadowego — b. komisarzowego wójta gminy Ludwin za czasów okupacji niemieckiej.

Ten hitlerowski zbir na wiosnę 1942 roku przyjechał w gestapo do osady Puchaczów gm. Brzeziny, pow. Lublin — strzelać komunistów.

Sadowy jak zawsze zaczynał swoją wizytę od H. Grota, ja jak zawsze zwiłem mu spod nosa.

Sadowy nie zastawiaj mnie w domu zaczął się znęcać nad moją nieżyjącą już żoną i matką, 62-letnią staruszką. W jednej ręce trzymał pistolet, w drugiej pałkę gumową, którą bił żonę moją po głowie, krzycząc przy tym: — „Mów, gdzie jest ten komunista!”

Rezultat był taki, że żona cała posiniaczona leżała dwa tygodnie w łóżku, matka—staruszka dostała wstrząsu mózgu i po pewnym czasie zmarła.

Charakterystycznym szczegółem jest to, że choć koło Sadowego stało jeszcze czterech zbirów niemieckich, nad żoną moją znęcał się tylko sam Sadowy.

W osadzie Puchaczów mieszka dziś jeszcze Inna ofiara Sadowego, ob. Piotr Skórniowski, były mój adiutant OS Pucharnej, któremu swego czasu Sadowy przetrząsnął nogę z pistoletu.

Dziwi mnie i inne ofiary Sadowego, że ten zbir hitlerowski, jest tak długo w rękach sprawiedliwości i że mimo to korzysta on jeszcze ze światła dziennego. Uważałbym za stosowne, by władze sądowe powołały na świadków Piotra Skórniowskiego, zam. os. Puchaczów, poczta Puchaczów, pow. Lublin i mnie Henryka Grota, zam. Lublin. Krak. Przedm. 70/3.

Henryk Grot.

W „Świecie Przegląd”

znajdą czytelnicy w wieku 8—16 lat żywą i pasjonującą lekturę:

W każdym numerze trzy powieści rysunkowe, oraz interesująca powieść „Joe król dzikiego Zachodu” Do nabycia we wszystkich kioskach, administracja Warszawa, Smolna 13.

Wędrowki no wol, lubelskim

Chełm — pierwsze wyzwolone miasto Polski

800 lat temu powstało miasto Chełm. Mimo swego początkowo szybkiego rozwoju Chełm wkrótce podpadł i dał się prześcignąć młodszemu od siebie Lublinowi.

Chełm dzisiejszy to miasto prowincjonalne, nie rokujące zbyt wielu widoków na przyszłość, ale jednocześnie miasto pełne młodzieży.

Na pierwszy rzut oka Chełm robi na przybyszu korzystne wrażenie. Jednak w miarę zbliżania się do miasta, dobre początkowo wrażenie zaczyna mijać, zjawiają się obdrapane kamienice, drewniane wałace się domy i śmieczna, niedawno widać uregulowana rzeczka — Uherka.

Pociąg zatrzymuje się przed zniszczonym, rozbitym zupełnie dworcem obok stosu cegieł, z których ma powstać nowa stacja.

Do miasta prowadzi ul. Kolejowa. Pełna wybojów, ma w wielu miejscach pozrywane

chodniki. Po obu stronach ulicy małe drewniane domki, wiele z nich zrujnowanych przez czas i wojnę.

Z Kolejowej poprzez ul. Pierackiego dochodzimy do centrum miasta — ul. Lubelskiej. Całą drogę trzeba odbywać pieszo, miasto nie zdobyło się jeszcze na założenie linii autobusowej.

Śródmieście wygląda trochę bardziej po europejsku. Jezdnia wyłożona kostką, chodniki porządne, wyremontowane.

Chełm posiada kilka średnich zakładów naukowych. — Jest Liceum i Gimnazjum męskie, żeńskie, Liceum i Gimnazjum Handlowe, Mechaniczne, Pedagogiczne, dla Dorosłych, są wreszcie szkoły zawodowe i powszechne. Na 23 tysiące stałych mieszkańców chyba 10 tysięcy stanowią uczące się dzieci i młodzież. Ta ostatnia jest przeważnie przyjeżdżną — przede wszystkim chłopską. Idąc w dół ul. Lubelskiej

spostrzegamy dwa starannie utrzymane parki. Są one, jak się dowiedzieliśmy, oczkiem w głowie prezydenta miasta ob. Zarębskiego, który mimo skromnego budżetu miasta stara się o nie jak może.

W wędrowce po mieście zwiedzam jeszcze górkę katedralną, skąd rozciąga się wspaniały widok na panoramę miasta i tzw. Dyrekcyjną Kolejową. Mieszkają tam przeważnie kolejarze i urzędnicy.

W mieście czynna jest Rektyfikacja, tartaki, rusza w tych dniach huta szklana.

Do odejścia pociągu mamy już niewiele czasu, trzeba wracać. Po raz ostatni spoglądam jeszcze na główny gmach na Dyrekcyjną, w którym po raz pierwszy proklamowano Manifest Lipcowy PKWN. Chełm — to pierwsze wyzwolone miasto Lubelszczyzny. Po jego brukach już 21 lipca 1944 r. przetoczyły się zwycięskie czołgi i działa.

Z życia partii

Uroczyste otwarcie 16 kursu Wojewódzkiej Szkoły Partyjnej PPR

Wczoraj odbyło się uroczyste otwarcie nowego kursu Szkoły Partyjnej PPR. Na kurs zjechało się 57 kursantów ze wszystkich powiatów. Kobiety jest stosunkowo mało bo tylko 4 towarzyszy. 80% kursantów to towarzysze ze wsi, reszta z Lublina i powiatowych miast. W sali wykładowej w ławkach zasiadli towarzysze by przez 3 miesiące pracować nad podniesieniem swego poziomu ideologicznego, nad poznaniem historii narodu polskiego i walki mas pracujących. Towarzysze widzą się przejęci chwilą obecną, cisza panuje, gdy dyrektor Szkoły Partyjnej tow. Pawlak ogłasza otwarcie 16 kursu szkoły. „Będziecie musieli dużo pracować, będziecie musieli nie jedną trudność pokonać by opanować materiał, który usłyszycie na wykładach. Ale musicie pamiętać o jednym, że wyróżnieniem dla każdego partyjniaka jest możliwość uczenia się w szkole partyjnej. I dlatego — kończy tow. Pawlak — musimy dołożyć wszystkich starań by wywiązać się z nałożonych na nas obowiązków”. W imieniu Wojewódzkiego Komitetu przemawia tow. Wojcie

chowski II sekretarz Wojewódzkiego Komitetu PPR. „Musicie pamiętać o tych setkach i tysiącach bojowników, którzy polegli w walce o tę właśnie sprawę, którą nam przypadło w udziale realizować. Partia liczy na was i na waszą przysługę pracę nad uświadomieniem mas pracujących w mieście i na wsi”.

Na zakończenie przemawia tow. Nomburg, która w gorących słowach nawoływała obecnych by nie zrażali się początkowymi trudnościami. — „Szkoła da Wam wiele. Da Wam dużo materiału, który pozwoli Wam na dalszą samodzielną pracę nad sobą. O ile z początku będzie się Wam zdawało, że nie podacie, to już po miesiącu wszystko się w głowach waszych ułoży, bo głowa robotnika i chłopu jest chłonna na wiedzę. Szkoła partyjna nauczy Was kolektywnie żyć, nauczy Was pomagać jeden drugiemu, przekona Was, że chociaż pochodzicie z różnych stron Polski stanowicie jedną rodzinę, bo łączy Was jedna idea, bo jesteście członkami naszej Partii”.

Narada opiekunów i konsultantów zaocznego szkolenia

W Woj. Komitecie odbyła się wczoraj narada konsultantów wojewódzkich i opiekunów powiatowych kursów zaocznego szkolenia. 5 października rozpoczynają się seminaria w celu opanowania materiału, który przesłał Centralny Komitet naszej Partii. Charakterystycznym i ważnym momentem jest to, że do pracy nad podniesieniem poziomu ideologicznego

go wciągnęli się nauczyciele, członkowie naszej Partii. I tak w Chełmie opiekunem kursu jest nauczyciel, w Hrubieszowie inspektor szkolny, w Radymnie nauczycielka. Nauczycielstwo z racji charakteru swojej pracy jest po prostu przeznaczane do tego rodzaju pracy. Na naradzie omówiono konkretne metody pracy i wyznaczono termin poszczególnych seminariów.

Aktualne zagadnienia

Walka z podziemiem gospodarczym nie oznacza likwidacji sektora prywatnego

Ostatnio mówiliśmy, jakie są główne zadania spółdzielczości na wsi, jaką drogą możemy uchronić wieś od wyzysku spekulantów. Spółdzielczość na wsi musi bronić przede wszystkim interesów małego i średniego rolnika. Czy to znaczy, że należy wyłączać ze spółdzielni bogatą część wsi? Oczywiście, że to byłoby niesłuszne, ale nie możemy dopuścić do tego, by spółdzielnie znajdowały się pod wpływami bogatych chłopów. Tow. Jędrzejowski pisze:

„Byłoby niesłuszne wyłączać bogatą część wsi ze spółdzielni wiejskiej. Trzeba jednak zdawać sobie sprawę z istniejących różnic i dążyć do zapewnienia przewagi faktycznej w spółdzielczości wiejskiej podstawowej masie chłopskiej i do podjęcia bogatej części wsi poprzez spółdzielczość kontroli społecznej i państwowej. Akurat do czegoś wręcz odwrotnego dąży reakcja, pragnąc zachować samodzielność i rozszerzyć wpływ tzw. spółdzielni rolniczo-handlowych, znajdujących się przeważnie w rękach warstwy bogatych chłopów. Dlatego też jednemu spółdzielczości na odcinku wiejskim, w postaci wyłączności Związku Samopomocy Chłopskiej na podstawowe znaczenie dla osiągnięcia postępowych zmian w obrębie naszego modelu gospodarczego”.

Nasza polityka w stosunku do sektora prywatnego — kapitalistycznego idzie przede wszystkim w kierunku likwidowania podziemia gospodarczego. Występuje ono w najrozmaitszych formach: anonimowy handel hurtowy, handel polączony z szubrem i z nadużyciami w fabrykach państwowych, przemysł, handel walutowy, lichwa, n-

legalna produkcja itp. Oczywiście, że jeśli chcemy ugruntować nasz model gospodarczy, to musimy zlikwidować do końca podziemie gospodarcze. Czy walka z nim oznacza dążenie do likwidacji sektora prywatnego? Jasne, że nie. Nasza polityka gospodarcza w stosunku do inicjatyw prywatnej inicjatywy w kierunku okiełznania inicjatywy prywatnej, w kierunku ułożenia sektora prywatnego w ramach ogólnych planów państwowych. Dążymy do tego, by kupiec układał swoje zyski wedle ustalonych marż zarobkowych. Tow. Jędrzejowski pisze:

„Niewątpliwie narzucenie kontroli administracyjnej i społecznej handlowi prywatnemu, które wyrazi się w praktyce w ograniczeniu zysków, musi się spotkać z pewnym oporem tych warstw. W teorii opór ten wyraża się w poglądzie o nieskuteczności administracyjnych metod walki ze spekulacją i drożyzną, o niemożności uporządkowania handlu itp. Na tym tle reakcja usiłuje imputować obozowi demokracji dążenie do likwidacji sektora prywatnego. To prawda, że po zbudowaniu całkowitego systemu kontroli, opartej na koncesjonowaniu przedsiębiorstw handlowych, kontroli nad cenami i marżami zarobkowymi oraz systemu umów pomiędzy sektorem upaństwowionym a przemysłem prywatnym i rzemiosłem — sektor prywatny — kapitalistyczny zmieni głęboko swój charakter w porównaniu z obecnym”.

Jednakże pozostanie zasadą prywatnej własności i prywatnej inicjatywy w granicach określonych przez prawo.



POGOTOWIE RATUNKOWE:

tel. 22-73

STRAŻ POŻARNA:

tel. 11-11

KOMENDA MIASTA M. O.:

tel. 23-83

Pokaz filmowy na boisku przy ul. Lipowej

W niedzielę 28 bm. na boisku przy ul. Okopowej zostanie w ramach miesięcznej wymiany kulturalnej polsko-radzieckiej wyświetlony nowy radziecki film. Bilety w cenie złotych 10 do nabycia w OKZZ. Początek seansu o godz. 18.30. Przed wyświetleniem filmu odbędzie się koncert trzech orkiestr.

Dokąd

dziś idziemy

KINA

APOLLO: „Sąd Narodów“

BALTYK: „Statek - pułapka“

RIALTO: „Płonąca zagiew“

Pocz. w dni powsz. godz. 15, 17, 19
Pocz. w niedziele i święta: godz. 13, 15, 17, 19.

TEATR MIEJSKI

„Sprawa Moniki“ — pocz. o g. 16
Koncert Ewy Bandrowskiej - Tur-skiej — pocz. o g. 19.30.

TEATR MUZYCZNY

im. Żołnierza Polskiego
„Kokosowy interes“ — komedia muzyczna, Pocz. o g. 19.30

Desant amerykański na Kalinowszczyźnie

Prawdziwa historia powstała z histerii

Parę dni temu na Kalinowszczyźnie wylądował — desant amerykański. Nie wierzyć, drodzy czytelnicy? Macie rację, ja też nie wierzę. Ale na Kalinowszczyźnie mówili inaczej.

Pani Kolbasowa to postać bardzo sympatyczna. Może trochę klóci się z sąsiadkami (tydzień temu Grypskińskiej wybiła dwa zęby), może trochę niedoważa kupującym w jej sklepie i paskuje (dwa razy odpowiadała przed Komisją Specjalną. Ale cóż, nieszczęście każdemu może się przydarzyć!) od czasu do czasu bije pani Kolbasowa pana Kolbasa. Jednak poza tym, to wybitnie porządna niewiasta. Rzeczonoż dnia zajęta była właśnie rzucaniem zacierka do gotującej się wody, gdy nagle zabrzmiał wystrzał, działowy, a za nim drugi... trzeci... Po siódmym pani Kolbasowa złapała w rękę dzieżkę maki w drugą torebkę, parasol i głosem oszalałym z trwogi krzyknęła — Wiciuś! Prędko do piwnicy! desant amerykański. — Pan Kolbas

Festiwal filmów radzieckich

Jak już donosiliśmy w okresie od 1 do 6 października w kinach lubelskich „Apollo“ i „Baltyk“ zostanie wyświetlonych szereg filmów radzieckich. Dziś podajemy nazwy tych filmów. 1. X. i 2. X. — kino „Apollo“ — „Rodzina Anielamonowych“, kino „Baltyk“ — „Admirał Nachimow“, 3. X. i 4. X. — kino „Apollo“ — „Wiosna“, kino „Baltyk“ — „W imię życia“, 5. X. i 6. X. — kino „Apollo“ — „Ostatnia noc“, kino „Baltyk“ — „Dwaj panowie F“.

zerwał się na równe nogi a jego małżonka komenderowała dalej:

— Łap walizkę — nie tą! Tą większą! Z kuponami na ubranie, idioto! Prędzej bo tu zaraz będzie bitwa! Rany boskie! Prędzej ofermo! Jak chcą zdobyć Lublin, to najpierw muszą zdobyć Kalinowszczyznę! Bierz słownik z półki! Nie ten rosyjski, durniu, tylko angielski! Z Amerykanami po angielsku się gada! No idźmy! — I popychając przed sobą męża wypadła na klatkę schodową. Zbiegając na dół waliła do wszystkich drzwi:

— Pani Gaska, Pani Stupkiewiczowa! Do piwnicy! Nalot amerykański! Pani Grypskińska! gebę pani zbilam ale nad życiem mam litość! Uciekaj pani, desant wysadza! Pani Ciuckiewicz!...

Tak krzyżąc wpadła do piwnicy a za nią wystraszony mąż i nie mniej przerażeni sąsiedzi.

— Co się stało? Wyduś! wreszcie z siebie Ciuckiewicz — A nie słyszy pan? Strzelają!

— Niby strzelają! No to co? — Słyszałeś pan! A ja pana zawsze za jentelgentnego człowieka miałam! To desant amerykański ładuje. — A skąd pani wie że amerykański? — Wmieszkała się Grypskińska.

— Toż armaty amerykańskie słychać! — A skąd pani wie że amerykańskie. Przecież ich pani nigdy nie słyszała!

— Ja nie słyszałam! — zaprzężyła się Kolbasowa. A na filmie „Bohaterki z Paksyfiku“ to kto był?

— Tak, to co innego — przyznała Grypskińska i zwróciła się do syna:

— Józek, a poleć tam zawiadomić innych sąsiadów! Po kilku minutach już cała ulica była zaalarmowana. W międzyczasie strzały umilkły.

— Co to może być — zdziwił się Ciuckiewicz.

— Co? A no nic. Prostu Lublin zdobyli Amerykanie — ogłosiła triumfalnie Kolbasowa. — Trzeba wyjrzeć — może już idą...

To mówiąc wyszła z piwnicy i wychyliła głowę z bramy, a za nią sąsiedzi.

— O! już idzie jeden — zawołała nagle Kolbasowa, rzucając się w stronę człowieka w battle-dressie. — Ha! — judu!

A idziesz pani do cholery ciężkiej — obruszył się domniemany Amerykanin. — Co się pani mnie czepiasz?

— To pan nie Amerykanin? — wyszeptała wzruszonym głosem Kolbasowa. — A skąd pan ma ten mundur?

— A na Lubartowskiej kupiłem do roboty! —

— To co to były za strzały — indagowała dalej Kolbasowa.

— To pani nie wiesz?! Święto Majdanka! To były 22 saluty honorowe...

Śmieszne? Nie! Raczej smutne! Bo biedni są głupi ludzie! Jest stare przysłowie: „Dobry żart — tyńfa wart!“ A co war ta jest głupia plotka? Chyba tylko mądrej nauczkę!

- DROBNE OGŁOSZENIA -

NAUKA

KURSY BUCHALTERYJNE — Stowarzyszenia Księgowych w Lublinie ul. Narutowicza 33, dla początkujących i zaawansowanych. Zapisy w godzinach 17.30—19.30. 1366

KUPNO — SPRZEDAŻ

CAŁKOWITA wyprzedaż mebli jak: szafy, kredensy, łóżka, krzesła składane tapczany i inne drobne rzeczy. Święto-duska 22 — Skład żelaza. 1409

ROZNE

WYTWÓRNIĘ Chemiczną z wieloma uprawnieniami na wyrób mydeł, pasty do obuwia i podłóg z przydziałami surowców do produkcji, z powodu choroby odstąpię. Wiadomość: Lublin, Nowa 23 — Sklep spożywczy. 1405

PANA o miłym spojrzeniu z koncertu niedzielnej chłababy spotkać sąsiadka, któregośkolwiek dnia o 7-ej koło teatru. 1413

ZGUBY

UNIEWAŻNIAM zagubioną kartę rejestracyjną wydaną przez RKU Kraśnik, oraz patent wydany przez Urząd Skarbowy na wyrób i sprzedaż włosianki na nazwisko Józef Kolpa zam. Wola Dereźniańska. 1412

UNIEWAŻNIAM skradzioną w Częstochowie kennkartę, legitymację Związku Więźniów Politycznych na nazwisko Haczyńska Maria zam. Lublin, 3-go Maja 18/4. 1414

Urząd Wojewódzki zawiadamia, że Wojewoda Lubelski orzeczeniem z dn. 13. IX. 47 r. L. APS. 9/1339/47 zmienił nazwisko Galki Zygmunta, syna Jana i Bronisławy z Kukielkowskich, urodz. dn. 5. X. 1921 roku w Prozorokach, wojew. kieleckiego, obecnie zamieszkałego w Biłgoraju, ul. Kościuszki 38 na nazwisko „Buszkowski“. 1416

„SPOŁEM“

OKRĘGOWY ODDZIAŁ SPOŻYWCZY W LUBLINIE ul. Spółdzielcza 4

podaje do wiadomości, iż dnia 27 września 1947 r. magazyny i biura Oddziału z powodu spisu towarów będą dla odbiorców nieczynne. Wyfakturowane, a niewybrane z magazynów towary należy podjąć najpóźniej do 26 września br. włącznie. 1409

Urząd Wojewódzki zawiadamia, że Wojewoda Lubelski orzeczeniem z dn. 13. IX. 47 r. L. APS. 9/1339/47 zmienił nazwisko Palka vel Galka Bronisławy, córki Jana i Marianny z d. Kukielka, urodz. dn. 15. XII. 1898 r. w Biłgoraju, pow. biłgorajskiego, obecnie zamieszkałej w Biłgoraju ul. Kościuszki 38 na nazwisko „Buszkowska“. 1415

Urząd Wojewódzki zawiadamia, że Wojewoda Lubelski orzeczeniem z dn. 13. IX. 47 r. L. APS. 9/1339/47 zmienił nazwisko Galki Stanisława, syna Jana i Bronisławy z d. Kukielkowskich, urodz. dn. 8. V. 1923 roku w Prozorokach, wojew. kieleckiego, obecnie zamieszkałego w Biłgoraju, ul. Kościuszki 38 na nazwisko „Buszkowski“. 1417

Ogłoszenie o przetargu

Państwowy Zakład Higieny filia w Lublinie ogłasza przetarg ofertowy na wykonanie instalacji centralnego ogrzewania w gmachu przy ul. Piechoty 3 w Lublinie.

Podkładyki ofertowe otrzymać można w filii Zakładu przy ul. Hipotecznej 5 w Lublinie. — Termin składania ofert w PZH przy ul. Hipotecznej 5 z załączonym kwitem 10% wadium upływa w dniu 3 października br. o godzinie 11. Otwarcie ofert nastąpi tegoż dnia o godzinie 12 w południe.

Państwowy Zakład Higieny zastrzega sobie prawo swobodnego wyboru oferenta bez względu na wysokość sumy ofertowej, jak również unieważnienie przetargu bez obowiązku podawania i ponoszenia jakichkolwiek odszkodowań.

Kierownik filii PZH

Kupców Woj. Lubelskiego

Na podstawie rozporządzenia Ministra Przemysłu i Handlu w sprawie koncesjonowania prywatnych przedsiębiorstw handlowych i usługowych zawiadamiamy, że zebranie informacyjne w tej sprawie odbędzie się w niedzielę — w dniu 28 września br. w poszczególnych miastach powiatowych, a mianowicie:

BIAŁA PODLASKA	—	o godz. 12-ej w lokalu Stowarzyszenia Kupców Polskich, ul. Warszawska 6
BIŁGORAJ	—	11-ej w gmachu Teatru
CHEŁM LUBELSKI	—	10-ej w sali Liceum Pedagogicznego, ul. Reformacka 13
HRUBIESZÓW	—	11-ej w gmachu Gimnazjum im. St. Staszica
KRAŚNIK	—	10-ej w sali Szkoły Powszechnej Nr 1, ul. Kościuszki 31
KRASNYSTAW	—	12-ej w sali Miejskiej Rady Narodowej
LUBARTÓW	—	11.30 w gmachu Banku Spółdzielczego
ŁUKÓW	—	11-ej w sali Szkoły Powszechnej, ul. Nowopijarska 1
PUŁAWY	—	11-ej w sali Gimnazjum i Liceum Szkoły Handlowej Stowarzyszenia Kupców Polskich
RADZYŃ PODLASKI	—	11-ej w sali Szkoły Powszechnej
SIEDLCE	—	11-ej w sali Klubu Miejskiego, ul. Puławska 4
TOMASZÓW LUBEL.	—	13-ej w sali Domu Ludowego
WŁODAWA	—	14-ej w lokalu Stowarzyszenia Kupców Polskich, ul. 3-go Maja 1
ZAMOŚĆ	—	11-ej w sali Gimnazjum Miejskiego im. Helmana Zamojskiego, ul. Akademicka

Wszyscy właściciele prywatnych przedsiębiorstw handlowych i usługowych (hotele, uzdrowiska, restauracje, właśc. taksówek, dorożek konnych i przedsiębiorstw transportowych i innych) z całego powiatu są obowiązani przybyć na powyższe zebranie do swych miast powiatowych pod wyżej wskazanym adresem.

Dla zainteresowanych z miasta i powiatu lubelskiego zebranie odbędzie się w dniu 28 września br. o godz. 11-ej w gmachu Szkół Handlowych im. A. J. Vetterów — Zgromadzenia Kupców m. Lublina, ul. Bernardyńska 14.

ZARZĄD

Związku Stowarzyszeń Kupców Polskich
woj. lubelskiego

Dyskusja na temat „Dwóch Teatrów” w Klubie Literackim

Związek Literatów Polskich i Klub Literacki w Lublinie urządził w niedzielę 28 bm. o godz. 12 poranek dyskusyjny na temat „Dwóch Teatrów”. Przemawiać będą Jerzy Pleśniarowicz i Czesław Strzelecki, reżyser Teatru Miejskiego.

Ostatni utwór Szaniawskiego wywołał ogromny odzew w całej Polsce. Dyskusja o utworze oraz o jego scenicznej realizacji w Teatrze Miejskim zapowiada się więc bardzo ciekawie.

Poranek odbędzie się w sali Nr. 33 KUL-u. Wstęp dla dorosłych — zł. 50, dla młodzieży — zł. 25.

Jak to było z kolumną Zygmunta Oszust sprzedawał cudze rzeczy

Opowiadano przed wojną o pewnym pomyslowym jegomościu w Warszawie, który sprzedawał kolumnę Zygmunta, most Kierbedzia, pomnik Poniatowskiego itp. Obecnie na gruncie lubelskim pojawił się podobny afiszysta, sprzedający towary, nie należące do niego.

Terenem działalności sprytnego oszusta była fabryka „Eternit”. Ogórek Stefan pełnił w tym przedsiębiorstwie nie nieliczne funkcje. Lecz na dziedzińcu fabrycznym, wobec przyjeżdżających gospodarzy, zachowywał się conajmniej jak dyrektor zakładów.

Załatwiał o różne transakcje, podcinał sił, dostarczał dachówki, sprzedawał większe ilości cegieł, materiałów ogniotrwałych itp. Od czasu miejsca pobierał gotówkę i kazał się zgłaszać po pewnym czasie, „Klientów” swych „przedsiębiorców” ten elegię zwodził, bzdził, tłumacząc się obryzmami zamówieniami rządowymi itp.

W okresie swej „działalności” od maja 1946 r. do września 1947 r. afiszysta wyłudził od szeregu gospodarzy około pół miliona złotych.

Sprawa Ogórkę trafiła w końcu do Komisji Specjalnej, która zarządziła natychmiastowe osadzenie oszusta w areszcie.

Sprawozdanie Komisji Mieszkaniowej

Oddział Lokali Mieszkaniowych wydał od dnia 15 września 1947 r. ogółem 68 przydziałów na 110 izb, w tym otrzymali:

1. Wojsko i rodzina wojskowa	5 przydz. 7 izb.
2. Pracownicy MO i WUB	2 „ 5 „
3. Pracownicy Komitetów i Zw. Zaw.	2 „ 2 „
4. Pracownicy PKP	7 „ 10 „
5. Profesorowie, nauczyciele i studenci	5 „ 8 „
6. Robotnicy	20 „ 26 „
7. Rzemieślnicy	4 „ 8 „
8. Pracownicy urzędów i inst. państw.	13 „ 26 „
9. Pracownicy samorządowi	2 „ 3 „
10. Wolne zawody	4 „ 6 „
11. Pracownicy spółdzielni	2 „ 5 „
12. Kupiectwo i przemysłowcy	1 „ 1 „
13. Przekwaterowani	1 „ 2 „

Z e s p o r t u

Czy „Warta” pochłonie „Lubliniankę”

Najbliższa niedziela zakończy tegoroczny sezon piłkarski w grach o wejście do Ligi. Bez względu na to, jaki wynik osiągnie „Lublinianka” z „Wartą” poznańską w niedzielny spotkaniu nie poprawi to już jej pozycji. Wygrawajac niedzielny mecz wojskowi ugruntuja swoją pozycję na czwartym miejscu. Niestety zajęcie czwartego miejsca odbiera wojskowemu promocję do Ligi i przyszły sezon piłkarski będzie nad wyraz ubogi w mecze. Ograniczy się on do spotkań z prowincjonalnymi klubami, które nie cieszą się w Lublinie zbyt dobrą reputacją.

Jedynym wyjściem z tej przykrej sytuacji byłoby utworzenie drugiej Ligi, o której na łamach prasy zaczyna się dość często mówić. Powracając do niedzielnego meczu z „Wartą” podamy jej wyniki osiągnięte w tegorocznych rozgrywkach o wejście do Ligi.

Pierwszy swój mecz wygrywają poznaniacy z „Garbarnią” krakowską w wysokim stosunku 5:0. Z kolei zwyciężają ŁKS 2:1 i ulegają „Tęczy” w Kielcach w identycznym stosunku. — Zwyciężają kolejno WMKS 5:1 i „Czuwaj” w Przemyslu 4:2. Gromią w Poznaniu Olsztyn 8:1 i „Lubliniankę” 11:1. Wygrywają ze Szczecinem 4:0, a na półmetku znajdują się na pierwszym miejscu zdobywając w 8 grach 14 punktów i stosunek bramek 40:8. W drugiej rundzie (do przedostatniego meczu z „Lublinianką”) „Warta” zwycięża u siebie ŁKS 4:3, w następnym meczu z trudem pokonała Olsztyn 2:1. W meczu ze Szczecinem warciarze odnoszą sukces zwyciężając gości 7:0. W Krakowie następuje zimny prysznic i „Warta” gładko przegrywa 3:1. Następny mecz poznaniacy rozstrzygają na swoją korzyść zwyciężając „Tęczę” 5:1, z kolei wygrywając z WMKS w Katowicach 2:0. Dwa tygodnie temu poznaniacy szczęśliwie pokonali „Czuwaj” przemyski w Poznaniu 3:2. W rozegranych dotychczas 15 grach osiągnęli oni 26 punktów, tracąc 4, osiągając pokaźny stosunek bramek 65:18. Czy w niedzielny meczu goście wyjdą zwycięsko? Czy ponownie rozgromią wojskowych? — Niewątpliwie obraz gry zmieniłyby się, gdyby „Lublinianka”, a w szczególności jej kwintet ofensywny zaprzestał kombinacji wszerz boiska, decydując się na ostry

strzał. Poza tym należy pamiętać, o cofaniu się do tyłu obu łączników, aby zapieścić powstałą lukę, pomiędzy napędem a pomocą, widoczną na każdym prawie meczu. Lublin czeka na mecz niedzielny z zacięciem. Jeszcze kilka dni cierpliwości.

Helena Platta

NA KRAWĘDZI

Począł iść w tym kierunku, a za nim dziewczęta zaniepokojone dziwnym zachowaniem się.

— Nic nie słyszę! A ty Ziunko? —

— Cicho. Mówię wam ktoś jęczy! —

Głośny śmiech wybuchł na ustach dziewcząt i nagle znikł bezwiednie.

— Chodźcie bliżej. Ja się nie mylę — nerwowo powiedział Józef i szarpnął jedną z nich za ramię. Dygotał z wrażenia.

Dziewczęta, jakkolwiek nic nie mogły jeszcze odróżnić poza szumem i klaskaniem wody, poszły za nim zgodnie w zacięciu wieniu.

Droga była kamienista i nierówna. Gdzieś od dalszych skał nisko wylatywał pod nią potok. Z jazgotem i szumem, wpadał pod mały mostek, a właściwie kładkę i gonił dalej ginąc z drugiej strony.

Mostek był w połowie urwany. Widzeli to już zdala, oswojeni z ciemnością w rozpadlinie bocznej drogi.

— Tam jest most urwany — przestraszły się dziewczęta.

— Teraz słyszę jakieś jęki! —

Istotnie, gdy zatrzymali się u brzegu spróchniałej kładki najwyraźniej z dołu dobiegł jęk żałosny, drgający bólem najwyraźniej ludzkiej istoty.

— Miałeś rację Józefie, ktoś jęczy na dole.

Pochyleni wszyscy troje patrzyli z wysokości w czarną głębię, na dnie której widać niestrudzony bieg wody.

— Hej, kto tam jest! —

Głos Józefa drgał zdławiony lękiem. Na okrzyk podniosły się długie i żółte, a słabe wołania:

— Ratujcie... O Boże! ... —

Głos dobiegał stłumiony i słaby. Wołanie przechodziło w jęk przeciągły i przeźliwy w swej słabości.

Dziewczęta spoglądały po sobie. —

— Co robić? Tam człowiek błaga o ratunek, a nikt z nas nie odważy się teraz w nocy zejść na dół! I jak zejść!

— Pobiegnijmy szybko, co tchu do miasta: Pogotowie tatrzańskie! —

— Wszak nic nie poradzimy! —

— Józef nasłuchiwał dalej uważnie. Błądą jego twarz wysrebrzył odbłask gwiezdny. Zaciął usta i mocne postanowienie

zamknęło się w wyrazie niewzruszonej woli.

— Poczekajcie tu na mnie, panny! — Zobaczę kto tam uległ wypadkowi! — odezwał się lekceważąco i począł iść naprzód, kierując się ku brzegowi drogi, gdzie wiorował na dole szumiący pęd!

— Józef! Daj spokój! Najrozsądniejsze to, co radziłam: szybkie sprowadzenie pomocy stamtąd! —

Patrzyły zdumione jak ten słabowity, lekceważony chłopaczyna z rękami w kieszeniach na znak nic nierobienia sobie z niebezpieczeństwa i z własnej obawy — podąża na pomoc nieostrożnemu turystyce.

— Józef! —

Zaczął zstępować powoli i uważnie po ścianie skalnej, czepiając się pni drzew, występów kamiennych i mocniej osadzonych w opoce krzewów.

Bał się okropnie, że spadnie tak, jak tamten na dole, wzywający pomocy. Lecz porwał go potrzeba najbardziej ludzka: — niesienia pomocy w nagłej potrzebie istocie bliźniej, mimo wszelkie przeszkody, porwał go potrzeba czynu.

Raz fałszywe postawienie nogi na osuwający się gładzi przyspieszyło aż do zawrotu głowy bicie lekkiego serca i przysgotowywał się, że już... już roztrzaska czaszkę tam, na wyostzonych kamieniach, — jednak utrzymawszy równowagę dalej schodził ostrożnie. Nad nim pochylały się w lek kim powiewie pachnące żywiczne świerki. Migotały zdradziecko gwiazdy. Ciemne sylwetki dwojga dziewcząt zatęły się w oczach i zwały w jednolitą czerń nocy.

— Halo! — zawołał, by zorientować się dokładnie, skąd odezwał się głos.

— Ratunku! ... jęknęła głębia.

Był już nad samym strumieniem. Woda w pośpiesznych chłustach spadała z kamienia na kamień. Czuł dotkliwie jej wilgotny, trzeźwy chłód. Mierzył teraz każdy krok na oślizgłych gładziach, posuwając się ostrożnie w kierunku, skąd dobiegał jęk. Zdawał sobie sprawę, że to nie przepaść i stosunkowo nie głęboko, lecz wiedział, że upadek grozi połamaniem rąk czy nóg i po ważnym rozbitiem o głazy — jak tamtemu.

— Gdzie jesteś? — powiedział, słysząc już w pobliżu przeciągły odzew.

— Bliżej... tu... Och Boże! — ...

C. d. n.



MARNOTRAWCY



Ostatnia po... wódz popsuła brzoję naszej rzeczki. Jednak większe uszkodzenia zostały w dość szybkim czasie odrestaurowane. Wyryw zasypa no a pochylę wy brzoję ładnie i

moeno odarniowane. Ledwie w nowym miejscu trawa zdążyła nabrać kolorów życia, a już malelela lobu seria jęła ze smakiem tu i ówdzie niszczyc ciężką pracę ukończoną na prawe.

Kółki zniknęły z dua rzeki, to samo działo się i z faszyną. Z pochylonych zboczy powyrwano kawały darni odslaniając nagą ziemię. Lubusieria i dalsz działo bardzo intensywnie w okolicach ul. Młłej, której przedłużenie dochodzi do samej rzeki.

Na uwagi przechodzących ludzi — wyrostki 15 — 16 letnie odpowiadają drwinami i śmiechem. Dobrze byłoby by odpowiednie władze zechciały wysłać swych kontrolerów na obejrzenie niszczonego terenu.

ZAPADNIA



Swego czasu... pisaliśmy o stałym otwartym kanale służącym do powierzchniowego usuwania ścieków, a blegnącym od podnóża Zamku w kierunku rzeki Czechówki. Kanat ten dawno już nie jest czynny. Niemniej pozostał on nadal otwarty i obecnością swą stał on nadal pułapką dla licznych pieszych, idących do i z dzielnicy Kalinowszczyzna.

Tuż przy jezdnii znajduje się wlot do kanału częściowo zakryty sepią kratą. Szeroki i głęboki otwór sągryża nie tylko ludziom, lecz również i końskim nogom, zwłaszcza wieczorem, gdyż jest zdradziecko ukryty w trawce okalającej brzeg jezdnii.

Trochę śmieli usunęłoby to niebezpieczeństwo w sposób pewny i niekosztowny.

CO TO JEST?



Wszystkie per... fumerie są przeładowane ładnym mi mydełkami. Setki kawałków o różnych kolorach i zapachach wabli w wystawach. Rozmaite firmy wysilają pomysły, wódę, by przez

kształt lub gatunek, przezroczystość lub zapach oszłomić klienta.

Z tego widać, że w branży mydlarskiej nie odczuwa się braku surowców, barwików, tłuszczu lub też zapachów.

Czym więc można wytłumaczyć, iż mydło wydawane na kartki jest tak mało apetyczne. Każdy z szczęśliwych posiadaczy kwitów ze zdziwieniem ogląda to, co ma je imitować. Kawałek tańi przypomina po kole: glinę, stary kauczek, plastelinę, ser Rochefort'a lub zepsute drożdże.

Na to można by odpowiedzieć, przezwyciężając prasę i odnalazłszy władzę, mości o ukaraniu grzywnami fabrykantów mydlarzy za kłopotliwą... buchalcę, rękę.

CENNIK OGŁOSZENIOWY:

200. RAMKOWE W TEKSCIE: 40 zł do 100 mm, 50 zł. od 101 do 200 mm i 60 zł powyżej 200 mm. NEKROLOGI: 25 zł do 50 mm, 30 zł od 51 do 100 mm, 45 zł od 101 do 150 mm i 60 zł powyżej 150 mm. Niedziele i święta 30 proc. drożej. Za zastrzeżenie miejsca w tekście 100 proc. wśród drobnych do 50 mm i szp. 50 proc., ponad 50 mm, dwuszpaltowe 100 proc. drożej.

Wydawca: Komitet Wojewódzki PPR. Naczelnik Redakcji: Spółdzielni Wydawniczej „Prasa”. Redakcja i Administracja: Lublin, Krak. Przedmieście 62. Telefony: Redakcja 20-04, Redakcja Naczelna 28-33, Administracja 20-51, Kolportaż 39-02. Konto czekowe nr. 11.445. Odbito czcionkami Pierwszej Drukarni Państwowej w Lublinie, Zamajka 12.

A — 15454

Warunki prenumeraty: Z doręczeniem do domu i na prowincję zł. 75 miesięcznie, bez doręczenia zł. 70.